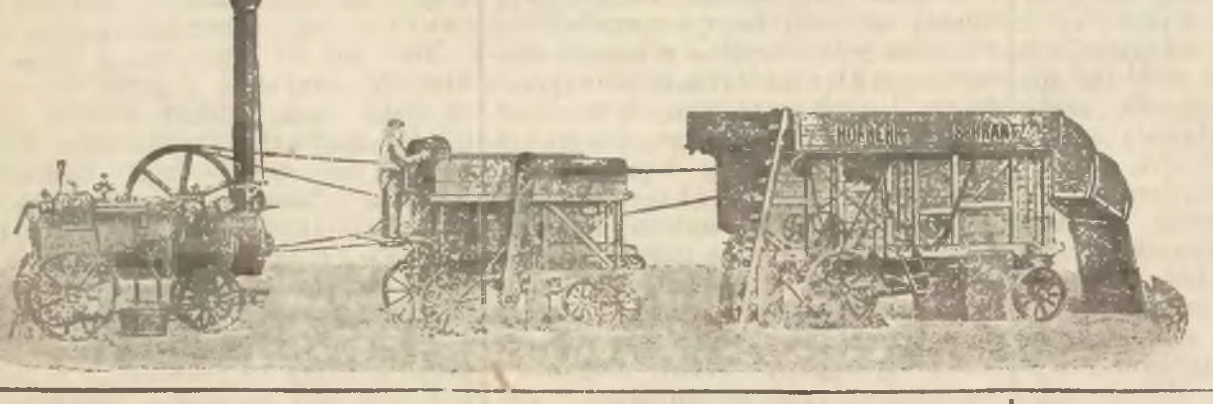
№ 104. Czwartek 10 (23 maja) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.



KALENDARZ.

10 (23) Czwartek — Antonina B. W.
11 (24) Piatek — Mamerta B. W.
12 (25) Sobota — Pankracego M.
13 (26) Niedziela - Serwacego
14 (27) Poniedz. — Bonifacego M.
15 (28) Wtorek—Zofii Wd.
16 (29) Środa—Jana Nepomucena.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne:
członków — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.;
uczniów młodszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.;
uczniów starszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.;
uczennic — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Wybory w Austryi.

Wybory powszechne w Austryi już dokonane, w Galicyi, odbywające się obecnie dopiero po d. 23 maja, dadzą pełny obraz przyszłego parlamentu. Co dziś już z wyników ostatecznych wiadomo, dowodzi, że nastąpiło zupełne przesunięcie sił społecznych i stosunków partyjnych w parlamencie i państwie. Narodowo nic się nie zmieniło, lecz o stosunku narodowym nie stanowiły wybory, lecz ordynacya wyborcza, dzieląca okręgi narodowe. W granicach atoli poszczególnych grup narodowych nastąpiły głębokie zmiany. Dziś już wiadomo, ze wszystkie stronnictwa narodowe straciły na rzecz międzynarodowej socyalnej demokracyi, która w pierwszym dniu zdobyła 58 mandatów, a w 113 innych okręgach walczyć będzie nie bez szans powodzenia. Tak więc Austrya mieć będzie największy zastęp posłów socyalistycznych w Europie. Dwa razy większe Niemcy, mające wiele razy silniejszy przemysł i dwa razy liczniejszą ludność miejską, mniej mają socyalistów w parlamencie berlińskim, niż ich mieć będzie parlament austryacki. Jest to uderzająca sprzeczność między rzeczywistością, a faktycznym stosunkiem sił społecznych.

Drugim objawem charakterystycznym jest fakt, że najliczniejszą reprezentacyę będą mieć antysemici, czyli t. zw. stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, pod wodzą Luegera, Pattaia, Gessmana i ks. Lichtensteina, które wraz z niemiecką partyą klerykalną z prowincyi alpejskich i klerykalnymi Słoweńcami stanowić będzie większość przyszłej izby i natychmiast zabierze się do walki z socyalizmem: do reform reakcyjnych na polu szkolnictwa i administracyi wewnętrznej.

Trzecim objawem jest zanik stronnictw narodowych radykalnych. Zupełnie zginęli Wszechniemcy, przewódcy ich Schönerer i Stein upadli, nawet do ściślejszego głosowania nie weszli. Również radykalni narodowi reprezentanci Czech, Młodoczesi, ponieśli zupełną klęskę.

Na *126* mandatów czeskich, Młodoczesi zdobyli zaledwie 4 mandaty, w 11 innych przychodzą do głosowania ściślejszego. Najpierwsi ich przewódcy padli w walce wyborczej, minister handlu Forszt i prezes klubu Kramarz muszą jeszcze w ściślejszych wyborach walczyć i niewiadomo, czy wyjdą zwycięsko. Klęskę Młodoczechów przewidywano, nikt jednak nie przypuszczał, że będzie to pogrom podobny do pogromu Staroczechów w marcu 1891 r., kiedy to cała reprezentacya staroczeska z Riegerem i Zeithamerem na czele, pobitą została przez Młodoczechów z Gregriem, Pacakiem, Kaizlem i Masarykiem na czele.

Nie można się spodziewać dobrych wyborów w Galicyi.

Zbrodnicze rozbijanie głosów przez ludowców polskich pod panem Stapińskim, prowadzących klasową chłopską politykę, przyprawia Polaków w walce narodowej na Rusi o straty narodowe, a w Galicyi zachodniej obudza waśń społeczną i wprowadza do parlamentu ciemne elementy chłopskie, które pozostaną w najlepszym razie, jeżeli nawet uznają solidarność narodową, bezpożytecznym balastem parlamentarnym. Sam przewódca chłopów galicyjskich, Jan Stapiński, bez żadnego wykształcenia, narodowo niepewny, nie daje żadnej gwarancyi, że swą chłopską chorągiew rozumnie w Wiedniu poprowadzi. W Krakowie, we Lwowie i w Przemyślu walka z socyalistami gorąca może zakończy się częściowem narodowem zwycięstwem.

Najgorzej atoli na wyborach powszechnych i bezpośrednich wyszedł sam rząd. Minister spraw wewnętrznych, hr. Byland-Rherdt w gabinecie Gautscha, twórca czteroprzymiotnikowego głosowania, upadł; referent reformy wyborczej, dr Löcker nie uzyskał większości i poddaje się ściślejszemu głosowaniu, minister oświaty, dr Marchet w swym dawnym okręgu badeńskim upadł przeciw socyaliście i podał się do dymisyi: minister handlu Forszt i minister kolei Derschatta nie uzyskali absolutnej większości i muszą jeszcze raz walczyć w ściślejszych wyborach. Tak więc rząd niema powodów do tryumfu i niezawodnie będzie musiał przy pierwszej sposobności skonsolidowania się parlamentu podać się do dymisyi. Przyjdzie rząd klerykalno-antysemicki, oparty na większości klerykalno-agrarnej izby.

Dzienniki niemieckie przyjęły wynik wyborów z nietajonym smutkiem: rola wszechniemców, Niemców postępowych, liberałów, centralistów niemieckich i niemieckiego stronnictwa ludowego w Austryi skończona. Następuje nowe ukształtowanie sił. **W.**

Zerwanie z lewicą.

Kadeci, od pierwszych dni istnienia drugiej Dumy, pracujący cierpliwie nad wytworzeniem możliwych stosunków z lewicą skrajną, ostatecznie zmuszeni są stwierdzić fakt, że usiłowania te były bezowocne.

„Szereg ostatnich głosowań — pisze „Wiestnik Narodnoj Swobody"—szczególniej głosowanie w sprawie kontyngensu, ujawniło głęboką różnicę, jaka dzieli kadetów od przeważnej, niestety! większości ich sąsiadów z lewicy. Niestety! przeważna większość stronnictw skrajnych pozostaje w dalszym ciągu pod wpływem suggestyi rewolucyjnej, wobec której niemożliwą jest praca produkcyjna".

To melancholijne utyskiwanie na niesprawność lewicy, z którem spotykaliśmy się i przedtem na łamach organów kadeckich, wkrótce znikło, ustępując miejsca stanowisku bardziej nieprzejednanemu.

Z powodu dwóch zjazdów: w Londynie i Moskwie, „Riecz" zwraca uwagę na to, że prawie jednocześnie rozległy się tam okrzyki: „precz z Dumą". Jedni wywnioskowali, że „Duma dla rewolucyi nie jest potrzebną", drudzy, że jest to „rewolucyjne zbiegowisko".

„A więc widzimy—pisze z tego powodu organ kadetów—że skrajna lewica i prawica, różniąc się w premisach, dochodzą do identycznego wniosku praktycznego. Teraz już wiemy, jak skierują swoją działalność pp. Aleksinski i Puryszkiewicz. Nie oczekują oni niczego od Dumy i dlatego i Duma, oczywiście, niczego od nich się nie doczeka. Ich dalsza obecność w Dumie będzie stanowiła czynnik szkodliwy i niebezpieczny".

Analizując w dalszym ciągu powody takiej jednomyślności, pismo dochodzi do wniosku, że „było to do przewidzenia oddawna".

Pomimo tego, że przewidywania te spełniły się, pismo nie żywi żadnych obaw co do przyszłości wobec utworzenia konstytucyjnego centrum w Dumie.

Takie stanowisko kadetów ogromnie cieszy umiarkowane „Słowo". Popychało ono oddawna kadetów w objęcia Związku 17 Października, usiłując przy tej okazyi narzucić im cały szereg postulatów październikowych, a w tej liczbie zrzeczenie się autonomii Królestwa.

Od tej natarczywej opinii bronią się kadeci, stwierdzając, że tworzą centrum i zrywają z lewicą, wcale nie zmieniając własnego stanowiska zasadniczego. Zapewnienia te traktuje bardzo sceptycznie radykalny „Towariszcz", dotychczas wytrwale propagujący ideę bloku całej lewicy. Zarzuca on kadetom zbytnią skwapliwość w przyjmowaniu na wiarę wszelkich wiadomości o zjeździe londyńskim i niedwuznacznie daje do zrozumienia, że zerwanie z lewicą skrajną jest rezultatem ewolucyi politycznej, odbywającej się w szeregach kadeckich.

Jednocześnie usiłuje on przekonać opinię, że lewica przystosowała się do wymagań produkcyjnej pracy parlamentarnej.

„Socyal-demokraci i socyal-rewolucyoniści pracują w komisyach Dumy jak wprawni parlamentaryusze. Członkowie „grupy pracy" wstrzymują się od głosowania nad sprawą kontyngensu rekrutów. Większość interpelacyi o faktach najbardziej oburzających utrzymana jest w tonie spokojnym, zrównoważonym, jak w parlamentach zachodnio-europejskich. Czyż to wszystko nie świadczy o wielkiem panowaniu nad sobą, którego zwiększyć Duma już nie może bez uszczerbku dla własnej godności".

Wszystko to jednak nie robi wrażenia na kadetów i pisma kadeckie trzymają się przyjętego wobec lewicy tonu, z pośpiechem paląc za sobą mosty, prowadzące na lewo.

W ten sposób emancypacyę centrum konstytucyjnego od wpływów lewicy musimy obecnie uważać za fakt dokonany.

Dr Henryk Jordan.

Umarł słynny twórca „parku Jordana" w Krakowie — dr Henryk Jordan. Umarł człowiek szerokiego umysłu, olbrzymiej energii i genialnego serca.

Śmiało rzec można, że nie było sprawy, ogół polski obchodzącej, do którejby Jordan nie przyłożył swej pieczołowitej ręki, w którejby nie dopomógł czynem, lub datkiem materyalnym. Najtrwalszy atoli pomnik wystawił sobie w roku 1888, stwarzając słynny nietylko u nas, ale i zagranicą park, który powstał z serdecznej jego troski o zdrowie i odporność fizyczną przyszłych pokoleń.

Swój park dla dzieci Jordan założył po uprzedniem zbadaniu, co na tem polu zrobionem było zagranicą i doprowadził ukochane swoje dzieło do możliwej perfekcyi. Dziś w całej Galicyi powstają co chwila „parki dra Jordana"; ma je i Wiedeń, Berno i Francya...

Nie było to wszakże jego dzieło jedyne. Kiedy po założeniu gimnazyum polskiego w Cieszynie, niemiecka rada gminna tego miasta, chcąc odciągnąć biedne dzieci polskie do uczelni niemieckich, uchwaliła 50 stypendyów dla gimnazyum niemieckiego, Jordan funduje 10 stypendyów polskich, a zelektryzowany jego czynem ogół w ciągu miesiąca powiększa ich ilość do liczby 100.

Jordan zorganizował komitet w Krakowie do zakupywania akcyi Banku poznańskiego dla obrony przed komisyą kolonizacyjną. Co roku w jego domu w Zakopanem bawiło w gościnie paru kleryków przeważnie z ludu i kilkoro dzieci wielkopolskich, „aby mogły mówić o tem, o czem im mówić w domu nie wolno, a w przejeździe przez Kraków mogły ujrzeć pamiątki narodowe". On był duszą komitetu zorganizowanego dla pomocy dziatwie przybyłej do Galicyi po bojkocie szkół w Królestwie. A ostatniem jego dziełem były warsztaty rzemieślnicze, które założył dla młodzieży gimnazyalnej w Krakowie.

Ów filantrop nadzwyczajny, który na założenie i utrzymanie samego tylko parku wydał do 400.000 koron, nie był milionerem, nie był nawet człowiekiem bogatym. Żył z pracy lekarskiej, na siebie wydawał bardzo mało, cały zaś niemal zarobek oddawał na cele dobra publicznego.

Cześć jego pamięci!

Około Dumy.

— W lokalu frakcyi parlamentarnej S. D. zrobiono powtórną rewizyę, podczas której znaleziono sporo wydawnictw nielegalnych. Nikogo nie aresztowano.

— Podkomisya agrarna wypowiedziała się za skasowaniem praw rolnych, wydanych na mocy art. 87.

— Departament policyi nakazał agentom bacznie śledzić za posłami S. D.

— Frakcya muzułmańska wnosi do Dumy interpelacyę z powodu postępowania gen. Dumbadze.

— Prezes Dumy, Gołowin, był przyjęty onegdaj przez Cesarzową wdowę.

— Komisya, opracowująca projekt prawa o nietykalności osobistej, odrzuciła wprowadzenie proponowanych przez rząd „łańcuszków ochronnych" dla aresztowanych.

— Zwolenniczki równouprawnienia politycznego kobiet mają podobno złożyć Dumie petycyę, opatrzoną 17 tysiącami podpisów w sprawie przyznania kobietom praw politycznych.

— Komisya parlamentarna przyjęła rządowy projekt prawa o skasowaniu kar za nauczanie tajne języka polskiego w Królestwie i kraju zabranym, wprowadzonych 3 kwietnia 1892 r.

— Wypędzeni na przeciąg 15 posiedzeń członkowie prawicy, w dalszym ciągu ukazują się w kuluarach Dumy, ponieważ ochrona pałacu Taurydzkiego nie stosuje się do rozkazów Gołowina.

— Komisya parlamentarna odrzuciła projekt prawa z dnia 24 grudnia 1906 roku o odpowiedzialności kryminalnej za wyrazy uznania w prasie lub żywem słowie dla czynów zbrodniczych.

Z życia prowincyi.

Humań, *7 maja.*

Oświata. — Ochronki. — Jubileusz Orzeszkowej.

Wśród prowincyonalnych miast kresowych Humań zajmuje jedno z miejsc najwybitniejszych pod względem ruchliwości myśli społecznej, oraz rozwoju poczucia obywatelskiego i narodowego uświadomienia.

Humań żyje. Ta garść polska, która tu się gnieździ, potrafiła celowo zespolić swoje siły i przy ofiarnej pomocy okolicznego obywatelstwa wytrwale dąży do stworzenia możliwie najlepszych warunków naszej kresowej egzystencyi. Na każdem prawie polu widzimy tu usiłowania i wysiłki, każda sprzyjająca nam okoliczność bywa w ten lub inny

sposób wyzyskana, każde „prawo“ nie pozostaje li tylko na papierze, jako bujająca w powietrzu i nikogo w gruncie nie obchodząca fikcya, lecz podlega realizacyi w miarę sił i możności. Nie ma tam hałasu i krzykliwego wiecowania, ale i niema głuchej martwoty i jeżeli ogół nie stoi jeszcze na tej wyżynie na jakiej pragnęlibyśmy widzieć społeczeństwo nasze kresowe, to w każdym razie humański zakątek ma sporą garść ludzi dobrej woli i prawdziwej energii, którzy robią — szczerze i dużo.

Do najbardziej udatnych i najlepiej przeprowadzonych pomysłów należy zorganizowanie za zezwoleniem władzy wykładów języka i literatury polskiej w miejscowych gimnazyach męskiem i żeńskiem.

Wykłady te trwają zaledwie od roku, lecz pod znakomitym kierunkiem znanego literata p. Henryka Rygiera dały rezultaty wprost świetne.

W ubiegłą niedzielę (6 maja) odbywały się właśnie egzamina, a raczej popis korzystającej z wykładów młodzieży i byliśmy wszyscy zdumieni rozmiarem rezultatów jednorocznej zaledwie pracy. Nie były to popisy pamięciowe. Młodzież klas wyższych nietylko wykazała doskonałą znajomość szczegółów i faktów, lecz dała dowody istotnego i bardzo u niektórych poważnego wniknięcia w treść i ducha naszych dziejów i naszej literatury, co z jednej strony świadczy o uzdolnieniu i zamiłowaniu młodych słuchaczów, a z drugiej o wybitnych pedagogicznych zdolnościach p. Rygiera, który w tak krótkim przeciągu czasu umiał dokonać tak wiele.

Nawet drobiazg szkolny, ten drobiazg, który dopiero pracę nad językiem i historyą polską rozpoczął, i on uderzył nas dużymi postępami i widocznem, a zupełnie szczerem zamiłowaniem do przedmiotu, którego nauka odbywa się bez przymusu i z ogromnym nakładem dobrej woli.

Wykłady humańskie powinny być żywym przykładem dla innych centrów, w których się skupia młodzież nasza. Jest to nietylko warsztat do stwarzania świadomości narodowej, jest to przedewszystkiem znakomity środek do budzenia myśli dziecka, do wyławiania i istotnego rozwoju uzdolnień, które w duszy dziecinnej drzemią. Dźwięk mowy ojczystej ma siłę, budzącą rzeczy swojskie, duszy dziecka bliskie, posiadają moc twórczą, która potężnie wpływa na młody umysł i serce. Praca nad tem, co jest ogromnie swoje, a więc i ogromnie zrozumiałe, wzbudza przedewszystkiem zapał i niesłychanie dopomaga pedagogicznym wysiłkom kierowników.

Niechaj ci, którzy przeszli szkołę wyłącznie rosyjską, przypomną sobie, jak długo pewne zdania i frazesy pozostawały dla nich pustym, nic nie mówiącym dźwiękiem i jak bardzo, i jak dotkliwie opóźniło to nasz rozwój intelektualny.

Na popisie humańskim widzieliśmy rzeczy wprost przeciwne. Malcy z klasy wstępnej zdawali sobie zupełnie sprawę ze znaczenia najzawilszych zdań i najtrudniejszych wyrazów. Byliśmy wprost zdumieni ich wnikliwością i rozgarnięciem, a było to nietylko zasługą pedagoga, lecz i bezpośrednim wynikiem tego, że wykłady odbywały się w ojczystym języku dziecka.

Z humańskich instytucyi publicznych, wyróżnić jeszcze należy wzorowo prowadzoną ochronkę dla dziewcząt-sierot oraz „żłobek“, t. j. dzienną ochronkę dla dzieci robotników. Obie powyższe instytucye pozostają pod opieką Katol. Towarz. Dobroczynności i posiadają zalety, jakiemi nie wiele ochronek nawet w miastach stołecznych pochwalićby się mogło. I tu i tam widać dużo pieczołowitości, dużo serca i zupełny brak tej urzędowej, sztywnej formy, która tak często zakłady dla sierot czyni przybytkami smutku. W humańskich ochronkach jest jasno, jest wesoło i dobrze.

W tym samym dniu, w którym odbył się popis z języka i historyi polskiej, wieczorem miała miejsce uroczystość jubileuszowa na cześć czterdziestoletniej pracy literackiej i społecznej Elizy Orzeszkowej. Publiczność stawiła się w komplecie, sala wypełniona była szczelnie, arkusze adresu dla czcigodnej Jubilatki wypełniły się licznemi podpisami.

Po kilku słowach zagajenia, wysłuchaliśmy dwie cudowne nowelki Orzeszkowej, przeczytane przez mecenasa Czajkowskiego, potem był krótki, lecz jędrny i treściwy odczyt p. Henryka Rygiera, wieczór zakończyła piękna deklamacya panny Lisowskiej, córki naszego posła z Rusi.

E. Paszkowski.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Sprostowanie.** W N-rze 97 „Dziennika Kijowskiego“, w dziale kroniki prowincyonalnej zamieszczoną została notatka, iż w całej gubernii kijowskiej nie można zauważyć żadnych ruchów agrarnych, ani agitacyi w tym kierunku, „wyjąwszy Białocerkiewszczyznę, w której są ciągłe nieporozumienia włościan z administracyą“. Co autorowi daje prawo do podobnego wniosku? Jeżeli pożary, to dobra Białocerkiewskie pod tym względem nie stanowią żadnego wyjątku i widzimy obfitość ich w różnych dobrach, powiatach i guberniach. Administracya zaś dóbr Białocerkiewskich stanowczo oświadcza, iż przyczyny pożarów nie należy upatrywać na gruncie jakichbądź osobistych nieporozumień, których tu wcale niema, a bezwątpienia istotną przyczyną jest inna.

Biuro centralne J. W. hrabiny M. Branickiej w Białej Cerkwi.

KRONIKA.

— **Okólnik ministra.** Minister spraw wewn. polecił p. gubernatorowi rozesłanie do gmin specyalnego okólnika, zabraniającego wysyłania do posłów uchwał gmin. Winni przekroczenia tego rozkazu pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

— **Rewizya zarządu gubernialnego.** Ukończoną została wreszcie rewizya wszystkich wydziałów zarządu gubernialnego. Urzędnicy do specyalnych poleceń, Sawłuczynskij, Kryłow i Rechenberg złożyli w tej sprawie generał-gubernatorowi obszerne raporty. Wczoraj p. naczelnik kraju, zarządzający kancelaryą jego A. Niewierow i rewizorzy Sawłuczynskij, Rechenberg i Kryłow przyjechali niespodziewanie do zarządu gubernialnego i p. Suchomlinow osobiście przeglądając raporty, zażądał od starszego radcy Nawrockiego wyjaśnień w sprawie niektórych niedokładności, wykrytych podczas rewizyi. Przy indagacyi tej obecni byli hr. Ignatjew, inspektor więzienny, pełniący urząd inspektora lekarskiego i inni.

— **Rewizye i aresztowania.** Wczoraj zrana dokonano rewizyi w politechnice w gabinecie laboranta Lewickiego, który został niedawno zaaresztowany w Moskwie. Znaleziono parę setek proklamacyi.

Zeszłej nocy zarządzono 4 rewizye, zaaresztowano 11 osób. (Szczegóły podamy jutro).

— **„Biała gwardya“ w Kijowie.** Onegdaj na ul. Aleksandrowskiej podejrzane indywidua urządziły napady na przechodniów. Aresztowano 2 ludzi, którzy podali się jako Dukow i Nikołajew. Ale po sprawdzeniu tożsamości osób okazało się, że domniemany Nikołajew jest synem wiceprokuratora, Ikonnikowym, uczniem 7 klasy kijowskiego II-go gimnazyum. Znaleziono przy nim pręgierz „typu odeskiego“. Spisano protokół.

— **Zesłanie.** Wczoraj z Kijowa wyjechała na Syberyę partya więźniów politycznych, składająca się z 50 osób. Wielu z nich czyniło starania o uzyskanie pozwolenia na zastąpienie zesłania wyjazdem za granicę.

— **Letni rozkład ruchu tramwajów światoszyńskich.** Z dniem 10-ym maja zaczyna obowiązywać letni rozkład ruchu tramwajów na linii światoszyńskiej. Tramwaje, jak lat ubiegłych, wychodzić będą z Kijowa: o godzinie 7 minut 45 zrana, o godzinie 8 minut 15, następnie co 15 minut, aż do godziny 10 minut 15 wieczorem, poczem będą wychodziły o godzinie 10 minut 45, o godzinie 11 minut 15, o godzinie 12 i o godzinie 12 minut 40 w nocy.

Ze Swiatoszyna wychodzić będą o godzinie 7-ej zrana, o godzinie 7 minut 24, o godzinie 7 minut 39 i następnie co 15 minut do godziny 9 minut 54 wieczorem. Potem wychodzić będą o godzinie 10 minut 24, o godzinie 10 minut 54, o godzinie 11 minut 24 i o godzinie 12 minut 4.

W dni przedstawień teatralnych w parku Swiatoszyńskim ostatnie tramwaje wychodzić będą ze Światoszyna o godzinie 12 minut 39 i o godzinie 1 minut 25 w nocy.

OSOBISTE.

— Gubernator wołyński, baron Stackelberg, wyjechał do Żytomierza.

— KRADZIEŻE. Na ul. Aleksandrowskiej w tramwaju p. Alnrowowi skradziono portmonetkę z 75 rb.

Na tej samej ulicy, również w tramwaju, niejaki J. Szałamow skradł woreczek B. Morozowowi. Złodzieja schwytano na miejscu kradzieży.

— KATASTROFA. Onegdaj, mieszkańcy Padołu byli świadkami świeżej katastrofy. W domu № 4 przy ul. Jełenowskiej runęła, skutkiem starości ściana murowana. Obok muru bawiło się czworo dzieci, które też poniosły mniej lub więcej poważne obrażenia. Roczny Bazyli Emieljanow i 8-letni brat jego Karp mają nawet czaszki uszkodzone. Obu malców umieszczono w szpitalu Aleksandrowskim.

— NIEUDANA GRABIEŻ. Ubiegłej nocy w domu № 12 przy ul. Fabrycznej 8-iu złoczyńców próbowało wtargnąć do mieszkania Rogowskiego. Na szczęście, gospodarz mieszkania, posłyszawszy dobijanie się, wybił okno i wołaniem o pomoc spłoszył napastników. Uciekając złoczyńcy dali dwa wystrzały w powietrze.

WYŚCIGI.

Dzień siódmy, d. 9-go maja.

Wyścigi odbywały się przy świeżym wietrze.

Gonitwa I. O nagrodę rb. 300 ubiegały się dwa konie. Dyst. 1½ w. Pierwszym przyszedł „Bidursot“ drugim „Hiks Bitsch“.

Gonitwa II, z przeszkodami, oficerska. Nagroda rb. 250. Dyst. 2 w. Stają do biegu 2 konie: trzeci — „Lady Wayolette“ wycofana. „Egregio“ bije o głowę „Windsora“.

Gonitwa III. Nagroda rb. 400. Dyst. 2 w. Pierwszą w 2 m. 27 s. przychodzi „Litwa“, drugi „Passable“, trzeci „Satan“.

Gonitwa IV. Nagroda rb. 150. Dyst. 1½ w. Zapisanych 5 koni. Przed startem spadł z „Ad Libitum“ jeździec, a koń dość długo cwałował po torze, nim go ujęto. Bieg prowadzi cały czas „Satinette“ i przychodzi w cuglach pierwszą, za nią pod batem „Korona“ i „Ad Libitum“.

Gonitwa V. O nagrodę rb. 300 ubiegają się 2 konie. Dyst. 2 w. „Waterloo“ prowadzi bieg, lecz na ćwierć toru przed metą traci oddech i daje się „Urwisowi“ pobić o pół długości w ciągu 2 m. 25 sek.

Gonitwa VI. Nagroda rb. 200. Dystans 1½ w. Zapisanych 5 koni. „Cako Walk“ wycofana. Pierwsza przychodzi „Cavalieri“ (1 m. 48 s.), za nią o 2 głowy „Fragson“, trzecią „Ryeka“.

Gonitwa VII. Do biegu o nagrodę rb. 150 stają 4 konie. Dyst. 1½ w. Pierwsza przychodzi w 1 m. 50 s. „Sympatique“, za nią o pół długości „Fugas“, dalej „Veto“ i „Wariag“.

Gonitwa VIII, dla pp. oficerów. Nagroda srebrny przedmiot, dany przez panie. Do biegu stanęły 3 konie. Dyst. 2 w. Gonitwę prowadzi „Gasza“, która na ćwierć toru przed metą bije „Esfir“, a prawie przed metą „Magnifika“. Pierwsza przychodzi w 2 m. 34 s. „Magnifika“, druga „Esfir“, trzecia „Gasza“.

Gonitwa IX. Nagroda rb. 150. Dyst. ½ w. Do biegu staje 6 koni. Po kilku fałszywych startach konie mocno zdenerwowane. Wreszcie ruszają tłumnie. „Lanca“, „Buisson“ i „Tauka“ walczą o pierwsze miejsce, ku końcowi „Buisson“ odpada, a zupełnie niespodzianie przed samą metą wyrywa „Elegia“ (1 m. 52 s.) i przychodzi pierwszą, tuż za nią druga „Wanda“ i i trzecia „Tauka“. Zwycięstwo „Elegii“ było zupełnie nieoczekiwanem. Totalizator płacił 273 rb. za dziesięć.

Gonitwa X z przeszkodami. Nagroda rb. 150. Dyst. 2 w. „Bidursot“ bierze z łatwością „Jastrzębca“ w 2 m. 31 s.

WYŚCIGI CYKLISTÓW.

Wczorajszy drugi dzień wyścigów cyklistów poznał nas z mistrzami „koła“ tej miary, jak Utoczkin i Bader.

Nic więc dziwnego, że zapasom przyglądały się tłumy publiczności.

Wyścigi rozpoczęły się od przedbiegów do wyścigu głównego o nagrodę 1000 rb. Z przedbiegów wyszli zwycięzcami: Nedela, Bader, Utoczkin i Messori.

Finał tego wyścigu — pomiędzy wymienionymi jeźdźcami rozegrany będzie w niedzielę.

Jeźdźcy, którzy brali udział w przedbiegach bez powodzenia, stanęli do następnego wyścigu „Pocieszenia“.

Zwyciężył Neyra, drugim był Morozow.

Match Nedeli (Ryga) z Utoczkinem (Odesa), rozgrywany w trzech wyścigach, przyniósł zwycięstwo Utoczkinowi.

Match jeźdźców zagranicznych skończył się zwycięstwem znakomitego jeźdźca, lowego Badera (Niemcy). Drugą nagrodę otrzymał Messori (Włochy); trzecią wreszcie Neyra (Hiszpania).

Na niedzielnych wyścigach pomiędzy zwycięzcami „matchów“ t. j. Baderem i Utoczkinem zostanie rozegrany decydujący „match“.

Bardzo interesującym był wyścig motocyklistów na dystansie 7 i pół wiorst. Znaczną przewagę w wyścigu tym wykazał p. Efimow na motorze swym firmy „Peugeot“. Drugim był Slesarenko.

W „handicapie“ na dystansie 5 okrążeń toru jeźdźcy zagraniczni Bader i Nedela dawali jeźdźcom słabszym od 5 do 105 sążni „for“.

Pomimo to, z wyścigu tego wyszli zwycięsko 1) Bader, 2) Nedela i 3) Neyra (5 sążni).

Na zakończenie dnia odbył się wyścig „stayerów“ na dystansie 10 wiorst.

Prowadzenie dozwolone.

Pierwszy przebył ten dystans w 13 m. 13 s. Siedow (Odesa), znakomicie jadący za swym „leaderem“ Slesarenko, drugim był Krupnikow i trzecim Morozow.

Następne wyścigi w niedzielę, d. 13 b. m.

Sportowiec.

Ostatnie wiadomości.

Dymisya niemieckiego ministra oświaty. W Berlinie krążą pogłoski o mającej wkrótce nastąpić dymisyi ministra oświaty Studta. Jego następcą ma podobno zostać kierownik Instytutu kulturno-historycznego w Rzymie, d-r Kehr.

Wrzenie w Indyach. Donoszą z Kalkuty, że odbyło się tam zebranie Hindusów, w którem wzięło udział około 20,000 przedstawicieli różnych plemion hinduskich. Celem zebrania był protest przeciw represyom rządowym.

Następca lorda Cromera, sir Eldon Gorst, d. 16 b. m. wręczył w Kairze Khedywowi swe listy uwierzytelniające, i wyraził nadzieję, że władze egipskie nie odmówią mu poparcia. Khedyw oświadczył, że wybór lorda Gorsta na następcę Cromera szczerze go ucieszył, i że Gorst liczyć może na jego poparcie.

Kościół św. Marka w niebezpieczeństwie. Z Wenecyi donoszą, że z powodu zwietrzenia kamieni węgielnych, kościół św. Marka zarysował się, i grozi zawaleniem.

Sytuacya w Portugalii. Z Lizbony donoszą, że wśród ludności panuje wielkie niezadowolenie z powodu złej gospodarki rządu i wysokich podatków na wojsko i flotę. Jeśli król nie powoła nowego gabinetu, może przyjść do poważnych zaburzeń.

Odpowiedź króla Edwarda na petycyę robotników. Dnia 18 b. m. odbyło się w Londynie na Trafalgar Square przy udziale około 12,000 osób demonstracya. Pozbawieni pracy robotnicy arsenału w Woolwich przybyli, aby usłyszeć odpowiedź króla Edwarda na petycyę, którą do niego wystosowali. Odpowiedź tę przyjęto okrzykami uznania. Król zapewniał robotników o swej sympatyi i obiecał uczynić dla nich, co będzie w jego możności. Demonstracya miała charakter zupełnie spokojny, tak, że silny oddział policyi, mający strzedz porządku w czasie demonstracyi, okazał się zbyteczny.

Prezydent Fallières w Lyonie. Telegrafują z Lyonu, że d. 18 b. m. przybył tam prezydent Fallières, owacyjnie przyjęty przez ludność. Wkrótce po przybyciu prezydenta, rozpoczęły się w prefekturze oficyalne przyjęcia. Przybyli także angielscy i szkoccy reprezentanci gmin, bawiący właśnie w Lyonie. Fallières zaznaczył w przemowie swej do nich, że przyjaźń łącząca Francyę z Anglią zacieśni się jeszcze przez obecne odwiedziny reprezentantów gmin. Słowa Fallières'a przyjęte były z entuzyazmem.

Francusko - japoński traktat ma być wkrótce podpisany.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 8 maja. — Na zjeździe październikowców w dyskusyi nad kwestyą rolną włościanie bardzo stanowczo bronili zasady wywłaszczania ziemi.

Dziś odbyła się powtórna rewizya w lokalu frakcyi socyalno-demokratycznej.

Petersburg, 9 maja. — „Nowoje Wremia“ stwierdza we wstępnym artykule, że obecnie w Dumie najważniejsze kwestye rozstrzygają Polacy i że okoliczność ta jest hańbiącą dla Rosyan.

„Riecz“ w sprawie ostatnich głosowań Polaków przypomina, że mogą się złożyć okoliczności, które zaszkodzą Polakom. Gazeta ta myśli o uformowaniu centrum parlamentarnego z pomocą trudowików. Jest to jednak wątpliwem.

Korespondent pisma „Utro Swobody“ twierdzi, że niezależnie od usiłowań skrajnej lewicy, prawica przygotowywała zamach stanu.

„Świet“ podając szczegóły udaremnionego zamachu, twierdzi, że wojskowi nie przyjmowali w nim żadnego udziału.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 7 maja.

(Dokończenie).

Minister sprawiedliwości prosi o głos dla sprostowania.

Minister sprawiedliwości: Poprzedni mówcy dowodzili, iż rewizya, dokonana w dniu 6 maja, nie miała żadnych prawnych podstaw. Tak myślał i przedstawiciel władzy sądowej w dniu 6 maja. Dane, przedstawione prokuratorowi izby sądowej, nie wyjaśniały należycie powodów, które zmusiły policyę do dokonania rewizyi w mieszkaniu posła Dumy, Ozola. Poleciłem prokuratorowi izby sądowej przedstawić sobie dane faktyczne tej sprawy. Zarządzenia prokuratora spowodowały sędziego śledczego do wszczęcia śledztwa pierwiastkowego co do faktu, że do mieszkania posła Ozola uczęszczali przedstawiciele rewolucyjnej organizacyi bojowej, mającej na celu wywołanie powstania w wojsku. Faktem jest, że policya przybyła na rewizyę o pół godziny za późno, a więc panowie nie powołujcie się na to, że rewizya nic nie wykryła. Gdyby nie było spóźnienia, niewątpliwie aresztowanoby tych, których szukano. Co do strony formalnej, rewizya dokonana została w myśl art. 258 prawa, które postanawia, że policya w razach nagłych niejako w zastępstwie władz sądowych sama może rewizyi dokonać. Powodem prawnym dla dokonania rewizyi był dla policyi fakt, że mieszkanie Ozola nawiedzają bardzo często przebrani szeregowcy, należący do organizacyi, wzywającej wojska do buntu przeciw władzy. Odwiedziny te miały na celu utrzymywanie stosunków między szeregowcami, a pewną frakcyą posłów, tak, ażeby organizacya bojowa nie ograniczała się do wzywania do buntu, lecz także zainteresowała przedstawicielstwo narodowe losem szeregowców. Według pewnych danych w dniu 5 maja w mieszkaniu Ozola miało się odbyć wspólne posiedzenie przedstawicieli organizacyi bojowej i przedstawicieli pewnej frakcyi Dumy państwowej. (Głos na lewicy: „kłamstwo“).

Minister sprawiedliwości: Proszę słowo „kłamstwo“ używać tylko wtedy, gdy może mieć pewien związek z przemówieniem ministra.

Prezydent wzywa do porządku. Dalej minister sprawiedliwości zaznacza, że mówcy nie zwracają uwagi na uznaną we wszystkich państwach konstytucyjnych różnicę, zachodzącą pomiędzy nietykalnością posłów, a eksterytoryalnością lokalów, w których się znajdują członkowie ciała prawodawczego: powołuje się on na literaturę niemiecką, która przyznaje policyi i władzom sądowym prawo wkraczania do gmachu parlamentu w celu wykonywania śledztwa. W rzeczywistości inaczej być nie może. Nietykalności osobistej nie należy pojmować w ten sposób, ażeby mogła ona służyć do zatajenia czegobądź, co dla przeprowadzenia sprawy sądowej może być przydatnem. W danym wypadku w zebraniu uczestniczyły osoby postronne: których tożsamości dotychczas stwierdzić się nie udało. Rewizya wykryła między innemi dane, udowadniające, że w imieniu jednej z frakcyi Dumy państwowej wydawane są pojedyńczym sklepikarzom pokwitowania za zaprzestanie bojkotu, że za to pobierane są pieniądze i wydawane kwity w imieniu frakcyi i posłów do Dumy państwowej. (Na prawicy głosy: „wstyd, hańba, zbrodniarze!“). Minister sprawiedliwości kończy przemówienie, oświadczając, że postępowanie prokuratora nie zawiera w sobie nic nieprawidłowego, a gdyby Duma uchwaliła interpelacyę o nieprawnych czynnościach prokuratora izby sądowej, to on zawczasu zapowiada, iż więcej odpowiadać nie będzie, gdyż postępowanie prokuratora jest najzupełniej prawne. (Oklaski prawicy).

Szyrskij zapytuje, czy policya przyszłaby dokonać rewizyi do członków Rady państwa, do naszych kolegów w pracy prawodawczej; postępowanie policyi uważa za nieprawne.

Izmaiłow opowiada o strachu, jaki go ogarnął, kiedy go zaaresztowano.

Żandarmow stwierdza, że włościanie są niezadowoleni z Dumy za to, że nic dotychczas nie zrobiła, odpowiedzialność zaś za to składa całkowicie na rząd.

Krupienskij wypowiada się za odrzuceniem interpelacyi. Odrzucono wniosek o przerwaniu dyskusyi.

Kartaszew nawołuje do uchwalenia interpelacyi, aby pokazać ludności, jak się my sami zapatrujemy na gwałty tego rodzaju.

Szulgin wyraża w imieniu prawicy swą wdzięczność gabinetowi ministrów za to, że rewizya ta zarządzoną została przed dokonaniem przestępstwa, nim powtórzyłby się Kronsztadt, Sweaborg, albo, kto wie, pierwszy marca. Ale czego zrozumieć nie mogę i co mam za złe gabinetowi ministrów, to że w jakim celu, za jakie ciężkie grzechy zmuszają nas, obywateli rosyjskich, lojalnych poddanych Cesarza naszego, siedzieć obok (gest w stronę lewicy) tej kompanii. (Hałas).

Pokrowskij przypuszcza, iż cały kraj z wyjątkiem ministrów jest rewolucyjny i prosi o wniesienie interpelacyi w celu wyjaśnienia, kto jest rewolucyonistą, czy posłowie lewicy, czy też ministrowie.

Anikin uważa za konieczne wniesienie interpelacyi i dowodzi, iż władze, odpowiadając na interpelacyę, będą ukrywać swoje ułomności, ale on wątpi, czy wydadzą się wskutek tego pięknymi.

Chwost uważa, iż interpelacya jest niepotrzebną. Naród zrozumie z odpowiedzi, danej przez ministrów, iż Duma nic nie może zrobić; on zrozumie tę interpelacyę i być może, że będzie to pierwszem hasłem do powstania narodowego (silny hałas na prawicy).

Bobrynskij przypomina o artykule 38.

Prezydent: Przypominanie o artykule 38 należy wyłącznie do prezydenta.

Krupienskij. Im gorzej, tem lepiej, a może rząd się przebudzi i rozpędzi.

Kraskowskij zapytuje, dlaczego te ławy tak zapełnione teraz obrońcami honoru Dumy, były puste wówczas, gdy była poddawaną pod obrady nie kwestya pozbawienia swobody, nie rewizyi, a pozbawienia życia tego, dzięki któremu istniejemy tutaj (huczne oklaski). Jak nieoświecony włościanin mogę tylko powiedzieć, iż cześć i chwała urzędnikom policyjnym, wykazującym święcie i niezachwianie swój obowiązek, którzy starają się unicestwić i wykorzenić ruch rewolucyjny (oklaski).

Archangielskij uważa, iż w działalności policyi jest bezwątpienia wiele bezprawia.

Szydłowskij w sprawie działalności policyi przyłącza się do zdania Kraskowskiego, zaś co do działalności sądownictwa—do wniosku lewych o konieczności zainterpelowania ministra sprawiedliwości, ponieważ władze sądowe działały w tym wypadku wielce niezdecydowanie.

Potaszow stawia wniosek zamknięcia dyskusyi wobec konieczności przyjęcia interpelacyi.

Muszenko i *Bułat* zrzekają się głosu.

Saltykow uważa, iż mowa ministra finansów miała jedynie na celu usprawiedliwienie nieformalności, popełnionych przez urzędników policyjnych i zaświadcza iż gdy policya przybyła, nie było żadnego posiedzenia w mieszkaniu Ozola; osób postronnych nie było w mieszkaniu w chwili zjawienia się policyi, a przychodzili do niego pomiędzy 9—12 g. w nocy.

Ozol oświadcza, iż wszystkie zebrania odbywające się u niego, są mu wiadome; inkryminowanych zaś zebrań u niego w mieszkaniu wcale nie było, on nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za osoby, wypadkowo zachodzące do jego mieszkania, będąc przysyłane z jakiemiś poleceniami, jeżeli bywały osoby przebrane, to zapewne agenci policyjni.

Odrzucono wniosek przerwania dyskusyi.

Bierezin streszcza dyskusye uważając, iż posłowie Dumy są w tym wypadku osobami trzeciemi, władza polityczna i administracyjna występuje jako podsądna, a posłowie, którzy ucierpieli, występują w charakterze oskarżycieli my, jako osoby bezstronne uważamy, iż jedynem wyjściem jest sąd. Nie my jesteśmy winni, iż nie dowierzamy słowom ministra sprawiedliwości, lecz władza rządowa, ponieważ gdy pojawiły się pierwsze wieści o nadużyciach Hurki, rząd wydał komunikaty urzędowe, które obecnie uznano za kłamliwe. Dyskusya skończona. Interpelacya jest przyjęta olbrzymią większością głosów.

Minister sprawiedliwości daje wyjaśnienia na interpelacyę w sprawie tortur więźniów politycznych w więzieniu ałgaczyńskiem. Oświadcza on, iż pilne sprawdzenie danych przytoczonych w interpelacyi, przeprowadzone przez irkuckiego generał-gubernatora i przez prokuratora irkuckiej izby sądowej, dało następujące wyniki: „Więzienie werczyńskie do początku roku 1907 znajdowało się w złych warunkach z powodu technicznych braków w budynkach więziennych, jak również ich starości, braku dyscypliny wśród więźniów i dopuszczania przez administracyę więzienną różnych przekroczeń przeciwko ustawie o zesłańcach, w sposobie utrzymania katorżników. Najpoważniejsze opuszczenia ustawy były dopuszczane w więzieniu atakujewskiem, przeznaczonem dla więźniów politycznych, w którem były zebrane osoby, skazane na zesłanie do katorgi za najcięższe zbrodnie państwowe, w tej liczbie byli i teroryści i inne osoby, którym kara śmierci została zamieniona na katorgę.

W więzieniu tem, przeznaczonem dla mężczyzn, było i sześć kobiet zesłanek, skazanych za branie udziału w aktach terorystycznych i chociaż kobiety te były umieszczone w osobnem skrzydle więziennem, lecz w jednym gmachu i władza nie sprzeciwiała się widywaniu ich z więźniami politycznymi. Wszyscy oni utworzyli zjednoczoną grupę, mianującą się „komuną“, urządzili własną kuchnię, otworzyli sklep własny z różnymi produktami i towarami wartości 3,000 rb., nosili wbrew ustawy o zesłańcach własną odzież i bieliznę, jednem słowem zdarzały się tak poważne wykroczenia przeciwko regulaminowi więziennemu, jakie nie mogą być znoszone nietylko w więzieniach dla katorżników, ale nawet w aresztach dla osób skazanych na więzienie krótkoterminowe za małe przestępstwa. Aresztanci przestali słuchać władzy więziennej i ucieczki stały się nadzwyczaj częste. Muszę tutaj jeszcze zaznaczyć, iż w końcu 1906 r. więzienie atakujewskie było przepełnione. Niewielki budynek, przeznaczony na 84 osoby, musiał mieścić 150 więźniów. Taki stan rzeczy nie mógł naturalnie trwać w dalszym ciągu. Główna władza więzienna, przekonawszy się o stanie niezadawalniającym więzienia nerczyńskiego, przystąpiła do zmiany sposobu zarządu katorgą, do przyprowadzenia do porządku cel więziennych i do urzeczywistnienia całego szeregu środków, dążących do wprowadzenia regulaminu zgodnego z wymaganiami prawa i do usunięcia wykroczeń przeciwko prawu. W szczególności zaś co do więzienia akatujewskiego gubernator okręgu zabajkalskiego generał-major wydał rozkaz w początku 1907 r. naczelnikowi więzienia nerczyńskiego, aby w więzieniu tem został zaprowadzony regulamin, ustanowiony prawem dla zesłańców katorżników bez różnicy rodzaju przestępstwa, za które zostali skazani. Oprócz tego rozkazał on przenieść wszystkie zesłanki z akatujewskiego więzienia do malcowskiego, przeznaczonego specyalnie dla kobiet. Rozporządzenie to zostało uskutecznione przez Mietuza, naczelnika katorgi z pomocą delegowanego w tym celu naczelnika więzienia ałgaczyńskiego. Ustanowiono regulamin zgodny z ustawą o zesłańcach i pozostających pod strażą, i oprócz tego, aby ostatecznie doprowadzić do porządku więzienie, uznano za konieczne ze względu na przepełnienie więzienia, przenieść do innych więzień 30 zesłańców, z których 15 przeniesiono do więzienia zerentujskiego i 15 najniespokojniejszych i buntujących innych do więzienia ałgaczyńskiego. Śledztwo, przeprowadzone przez prokuratora czytyńskiego sądu okręgowego za pomocą indagacyi więźniów i straży więziennej, i załogi konwojującej, ustanowiło, iż prowadzenie nowego regulaminu w więzieniu akatujewskiem, które wywołało niezadowolenie i protest pośród aresztantów, nie wywołało jednak potrzeby uciekania się do kar cielesnych względem więźniów.

Ci ostatni zakomunikowali prokuratorowi, że dopuszczono się nad nimi gwałtu, zmuszając ich do wyjścia na przechadzkę, której nie życzyli sobie, lecz nie oskarżali straży więziennej o pobicie.

Prokurator sądu czytińskiego po szczegółowem obznajmieniu się z okolicznościami tego zajścia, które miało miejsce w dniu 2 marca roku bieżącego w więzieniu ałgaczyńskiem, wyjaśniło, że po przybyciu z Akatuja zesłańców do robót ciężkich w wyżej wymienionej liczbie 15, naczelnik więzienia ałgaczyńskiego Borodulin, wydał rozporządzenie umieszczenia ich w lokalu szkoły, następnie zaś wprowadzania po jednemu do kancelaryi, i tam, według wymagania przepisów więziennych, ostrzyżenia, niektórzy z nich bowiem mieli długie włosy, następnie przebrania w nową bieliznę i ubranie, i umieszczenia w więzieniu. Sztilmana zawezwano pierwszego, lecz ten nie chciał dać się ostrzydz ani przebrać się. Obecni podówczas nadzorcy i konwojowi żołnierze posadzili Sztilmana na krześle, następnie ostrzyżono go i rozebrano. Lecz gdy dano mu bieliznę i ubranie, nie chciał się w nie ubrać. Wtedy nałożono nań koszulę i chałat i tak ubranego odprowadzono do więzienia. Na ganku Sztilman nie chciał iść za konwojem, i wtedy jeden z żołnierzy uderzył go płazem kolby lekko w plecy, poczem Sztilman poszedł za konwojem do więzienia. Jak się okazało, uderzenie to nie pozostawiło żadnych śladów. Pozostałych 14 więźniów tak samo wprowadzono do kancelaryi, ostrzyżono i przebrano. Niektórzy z więźniów oświadczyli prokuratorowi, że zrywano z nich ubranie, rwano włosy, zamiast strzydz, i że Borodulin krzyczał: „tutaj nie Akatuj, ja was tak poskromnię, że po was i prochu nie pozostanie“. Wobec takiego oświadczenia więźniów, prokurator zbadał wszystkich świadków tego zajścia, a mianowicie: naczelnika konwoju, kapitana Jazykowa, oraz wszystkich dozorców więzienia, lecz żaden z nich nie potwierdził tego oświadczenia więźniów.

Nikt nie bił więźniów, a jeżeli niektórych strzyżono i przebierano siłą, to tylko tych, którzy stawili opór. Bardzo zuchwale i wyzywająco zachowywali się w kancelaryi więźniowie Sztilman i Sazonow. Przebranie więźniów w bieliznę wymagane przez prawo, było niezbędnem i z tego powodu, że w ubraniu ich znaleziono pieniądze i trzy paszporty sfałszowane. Jeden z takich paszportów miał zesłaniec Magazyner, który na zapytanie, w jakim celu nosi taki paszport, odpowiedział, że zesłańcy do robót ciężkich powinni mieć takie paszporty. 15 zesłańców do robót ciężkich, przeprowadzonych z więzienia akatujskiego, jak również i wszyscy inni więźniowie, pozostający w więzieniu ałgaczyńskiem do chwili obecnej, rozzłoszczeni są na naczelnika robót ciężkich Mietusa, a głównie na naczelnika więzienia ałgaczyńskiego, Borodulina, który wprowadził, oparty na prawie regulamin dla zesłańców. Wyjątkowa złość panuje wśród wspomnianych 15 więźniów przeciw Borodulinowi. Postanowili oni demonstracyjnie nie zdejmować czapek przed naczelnikiem więzienia, przy spotkaniu, i nia wstawać z ławek, gdy wchodzi do celi. Za każde rozporządzenie naczelnika co do ukarania któregokolwiek z więźniów, nazywają go głośno katem.

Szczegóły wynikłych następnie w d. 5 marca rozruchów w więzieniu ałgaczyńskiem, które pociągnęły za sobą wmieszanie się w tę sprawę konwoju w celu złamania oporu więźniów, według danych prokuratora sądu czytyńskiego, który sprawę tę zbadał dokładnie na miejscu, tak się przedstawiają: W dniu 5 marca naczelnik ałgaczyńskiego więzienia, Borodulin, spotkał na korytarzu więziennym jednego z więźniów politycznych, Rybnikowa, który przy spotkaniu z nim nie zdjął czapki. Naczelnik rozkazał mu zdjąć czapkę, lecz ten odmówił żądaniu, za co podlegał karze zamknięcia w kozie. Wtedy towarzysze więzienni Rybnikowa, dowiedziawszy się o ukaraniu tego ostatniego, zażądali przybycia do celi Borodulina. Gdy naczelnik przez dozorcę oświadczył im, że zajdzie do nich wieczorem, więźniowie oświadczyli, że jeżeli naczelnik nie wypełni ich żądania i nie przyjdzie do nich za kwadrans, to oni wyłamią drzwi. Dowiedziawszy się o tem, Borodulin w towarzystwie konwoju, składającego się z 12 ludzi, przybył do celi. Więźniowie wtedy nietylko nie wstali, lecz i stojący usiedli. Na rozkaz „wstać“ więźniowie odpowiedzieli odmową, zażądawszy przytem, aby Borodulin uwolnił natychmiast Rybnikowa, lub wszystkich zamknął w karcerze, nikt bowiem z nich nie chce zdejmować przed Borodulinem czapki. Zarazem nazwali naczelnika więzienia katem i obrzucali innemi obrażającemi przezwiskami, jeden zaś z nich rzucił w niego filiżanką. Borodulin kazał wtedy odprowadzić do karceru dwóch więźniów, siedzących w pobliżu drzwi. Konwój i dozorcy wzięli pierwszego z nich Łatina, ale więźniowie schwycili go i, zbiwszy się w gromadkę, zaczęli bronić Łatina, niektórzy zaś łapali za karabiny żołnierzy konwojowych. Wobec okazywanego oporu, naczelnik więzienia wydał rozkaz wziąć Łatina. Żołnierze odsunęli kolbami kilku więźniów, stawiających opór, poczem Łatina wyciągnęli z celi za nogi, następnie, trzymając go za ręce i nogi, wynieśli na podwórze.

Tu do Łatina podeszło dwóch dozorców, którzy namówili go, aby wstał i poszedł do karceru. Łatin namowy tej usłuchał. Podczas, gdy więźniowie stawiali opór konwojowi, Borodulin kazał starszym dozorcom przynieść rózgi do korytarza, ale, pomimo to, nikogo z więźniów nie ukarano. Według słów Borodulina, zażądał on rózeg li tylko dla przestraszenia więźniów. Zarówno według prawa, jak i podług ustawy o zesłanych ma on prawo stosować rózgi. Podczas śledztwa w sprawie powyższe-

go zajścia prokurator badał wszystkich 15-tu więźniów, przeprowadzonych z Akatuja, przyczem każdy z nich musiał zosobna opowiedzieć o całem zdarzeniu i o otrzymanych uszkodzeniach. Według zeznań samych więźniów, 8-iu z nich (a nie 13-tu, jak to jest powiedziane w interpelacyi), otrzymało uderzenia kolbami: z tych aresztantów 4-ch otrzymało poważniejsze uszkodzenia; o ile można sądzić z opowiadań innych, potłuczenia były niewielkie. W celu dokładnego określenia stopnia obrażeń, poniesionych przez więźniów, ci z nich, którzy, według własnych zeznań, odnieśli jakieś poważniejsze uszkodzenia, a mianowicie: Winokurow, Oszko, Kuni i Łatin poddani zostali przez prokuratora sądu w Czycie, badaniu lekarskiemu doktora Kamieniewa. Na zasadzie przytoczonych danych, prokurator sądu okręgowego w Czycie wywnioskował, że więźniowie, nie wypierając się samego faktu stawiania oporu naczelnikowi więzienia, starają się zwiększyć znaczenie środków, stosowanych przeciwko nim przez naczelnika więziennego, a które były niezbędnymi w celu przywrócenia normalnego trybu życia w więzieniu. Uderzeniom, jakie otrzymali przy okazywaniu oporu, starają się nadać charakter okrutnego znęcania się, o czem też donoszą w swych listach. Tymczasem, jak widać z powyższego, o znęcaniach się i mękach, sprawianych jakoby w d. 2 i 5-ym marca w więzieniu ałgaczyńskiem nie może być nawet mowy. Nie było tam ani wspominanej w interpelacyi krwią zalanej podłogi, ani zbitych do utraty przytomności więźniów: nikogo za nogi nie zrzucano z ganku na kamienie, nigdy nie wprowadzano do więzienia 50 żołnierzy, celem bicia więźniów. W tłumieniu rozruchów w d. 5 marca brało udział ogółem 12-tu konwojowych, uzbrojonych w „berdanki" starego typu. Drugi konwój z 20 żołnierzy, który zjawił się również w więzieniu, udziału żadnego w tłumieniu rozruchów nie brał, gdy bowiem przyszli, w więzieniu było już spokojnie. Konwój ten asystował tylko przy rewizyi cel więziennych, przyczem w celi przestępców politycznych znaleziono nóż z ostrzem, długości 5 werszków. Nóż ten, według zeznań Borodulina, był przygotowany do zadania mu ciosu. Innych wypadków użycia przemocy w Nerczyńsku nie było. Karanie rózgami ani razu nie było stosowane. Według twierdzeń prokuratora sądu w Czycie, wszystkie skargi więźniów na administracyę więzienną sprowadzają się do tego przedewszystkiem, że są oni niezadowoleni z regulaminu, wprowadzonego po rozpowszechnieniu się braku dyscypliny względem naczelnika robót ciężkich, Metusa, i zwłaszcza względem naczelnika więzienia Borodulina.

Więźniowie, a w szczególności skazani za zbrodnie polityczne, okazują krańcową nienawiść i rozdrażnienie z powodu wprowadzenia surowego regulaminu, wymaganego przez prawo, a tak koniecznych w więzieniach i przeznaczonych dla osób skazanych na ciężkie roboty, które popełniły najcięższe przestępstwo. Dając wyjaśnienia o swoich zatargach z administracyą więzienną, więźniowie przesadzają widocznie i przedstawiają się jako niewinne ofiary samowoli naczelnika, pragnąc oczywiście, doprowadzić w ten sposób do uwolnienia Borodulina i innych osób z administracyi więziennej ściśle stosujących się do litery prawa. Jednakże, pomimo tego, dzięki ich staraniom, odpowiedni regulamin został przywrócony w katordze nerczyńskiej bez zastosowywania wszystkich środków oddziaływania fizycznego, stosowanie których względem nieposłusznych jest dozwolone przez prawo.

Według świadectwa generał - gubernatora irkuckiego, który zwiedził osobiście katorgę nerczyńską, stare budynki więzienne są doprowadzone do względnego porządku, pożywienie więźniów jest zadawalniające, wszyscy aresztanci ubrani są w odpowiednią odzież i we wszystkiem stosowany jest regulamin. Dopuszczone pierwej uchylenia od ustawy nie ponawiają się. Administracya katorgi zmuszona była użyć siły i wezwać wojsko w celu zaprowadzenia porządku w więzieniu ałgaczyńskiem. Środki przedsięwzięte w tej sprawie w odpowiednim czasie przez naczelnika więzienia Borodulina, który według świadectwa generał-gubernatora odznacza się energią i sumiennością, przerwały rozruchy w samym zarodku, zapobiegły możności ostrzejszych zatargów z aresztantami, dzięki zaś środkom przedsięwziętym przez niego, uniknięto krwawego zakończenia sprawy. Wobec takich warunków rząd nie może uznać działalności administracyi nerczyńskiej katorgi za nieprawidłową i bezprawną. Dążąc wytrwale do reorganizacyi sprawy więziennej i do wytworzenia warunków życia więziennego zgodnych z prawem, rząd nie może jednak dopuścić osłabienia dyscypliny, ani do takich wypadków, jakie miały miejsce w roku ubiegłym w więzieniach katorgi nerczyńskiej i doprowadziły do zupełnego rozpuszczenia i samowoli więźniów, którzy sami często mówili, iż czują się w więzieniu akatujewskiem, jak w domu, jak również do systematycznych ucieczek więźniów. Najwięcej uciekło więźniów z pośród najbardziej niebezpiecznych, a w przeciągu czasu od d. 17 lipca do d. 27 października 1906 r. z akatujewskiego więzienia uciekło 15, a następstwem tego było oddanie pod sąd pełniącego obowiązki naczelnika więzienia akatujewskiego, jego pomocnika i jednego z dozorców więzienia. Gdy zaś obecnie wprowadzono porządek w katordze nerczyńskiej przy pomocy całego szeregu przedsięwziętych środków, jak również ustalono regulamin więzienny, rząd uważa za swój obowiązek wytężyć wszystkie swe siły, aby utrzymana została wśród więźniów stosowna karność; lecz równocześnie rząd przedsiębrał środki ku zabezpieczeniu więźniów od nadużycia władzy przez administracyę więzienną, od gwałtu i samowoli i ma nadzieję, że w najbliższej przyszłości osiągnie rząd spokojny i normalny bieg życia więziennego w katordze nerczyńskiej.

Uspienski, analizując szczegółowo przemówienie ministra, przedstawia ciężką sytuacyę więźniów politycznych, twierdzi, że według jego zdania, wyjaśnienie ministra jest ukrywanie faktów i odczytuje proponowaną formułę przejścia do porządku dziennego.

Duma postanawia kontynuować posiedzenie do czasu ukończenia dyskusyi nad interpelacyą.

Duchowny Bryliantow upatruje w stosunku rządu do swych niewolników-więźniów politycznych i zesłańców chęć zemszczenia się na swych wrogach.

Michał Stachowicz twierdzi, że bardzo poważnie zapatruje się na daną sprawę i przypuszcza, że o ile w wyjaśnieniach ministrach posłowie Dumy widzą odpowiedź rzeczową i treściwą, to nie obawiając się poderwania swej godności, a przeciwnie, zachowując swą godność w imię poważnej pracy naszej, powinniśmy zadowolnić się tą interpelacyą i daną na nią odpowiedzią i przejść do porządku dziennego.

Heruś twierdzi, że wyjaśnienia ministra potwierdzają treść listów i odczytuje formułę przejścia do porządku dziennego, wnoszoną przez frakcyę soc.-demokratyczną, która nie uznaje wyjaśnień ministra za zadawalniające.

Teslenko wskazuje na to, że przepisy, dotyczące pobytu więźniów w ciężkich robotach, są przestarzałe, oraz że w przepisach tych dużą rolę odgrywa „zapatrywanie". Doskonale wiemy o tem, że zesłaniec do robót ciężkich, to człowiek jakoby umarły prawnie, uniżony do ostatniego stopnia, że na każdym kroku smutna historya naszych stosunków społecznych zaznaczała, że gdy rozpoczyna się reakcya, przestępcy polityczni cierpią straszny ucisk. Niech słowo „komuna" nie przestrasza panów. Katorżnicy—to komuniści według prawa, albowiem z jednego kotła jedzą.

Mówca odczytuje formułę przejścia do porządku dziennego, wnoszoną przez partyę Wolności ludu.

Kończąc swe przemówienie, *Teslenko* wyraża swe zdziwienie z powodu końcowych słów przemówienia ministra, albowiem zawarta jest w nich przepowiednia tryumfu przestarzałego regulaminu więziennego, który gwarantuje spokój w więzieniu awganiczańskiem; „wiedzcie panowie, że to jest spokojem mogiły".

Bułhakow uważa, iż interpelacye, bez względu na ich ostry charakter, są obecnie drogą realną do zgody pomiędzy władzą, a społeczeństwem, jeśli rząd stanie na wyżynach rzeczywistego ustroju konstytucyjnego. Ale niestety, ani w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie Herszelmana, ani w dzisiejszej nie daje się to zauważyć. Nam całkiem spokojnie udowadniano wciąż, jako ludziom, którzy poświęcili się za dobrze lub źle pojętą ideę, nas strzygli i ubierali w chałaty, na mocy prawa. Dopóki prawa te nie podlegną zmianie, dotychczas będziemy występować przeciwko takiej prawomocności.

Dyskusyę skończono. Z czterech formuł: *Uspieńskiego, Gerusa, Stachowicza i Teslenki* po odrzuceniu pierwszych trzech przyjętą zostaje tego ostatniego. Odrzucono wniosek 102 posłów o zamknięciu dyskusyi w sprawie agrarnej. Ogłoszony zostaje wniosek, aby na jutrzejszem posiedzeniu postawić rozpatrzenie instrukcyi na pierwszym planie.

Bobrynskij uważa za konieczne wyrażenie nagany teroryzmowi. Wstyd odkładać tę kwestyę, to jest hańba! to przestępstwo!

Bakunin, Kiesewetter i Włodzimierz Hessen popierają wniosek rozpatrzenia instrukcyi. Wniosek ten przyjęto większością głosów. Ogłoszono wniosek 30 posłów o przeciągnięciu posiedzenia aż do ukończenia dyskusyi w sprawie agrarnej. (Śmiech). Wniosek jest przyjęty większością wszystkich głosów przeciwko 95.

Prezydent prosi wiceprezesa Berezina, aby go zastąpił.

Łoszkarew, Korotajew, Skałozubow, Serus i Wassiutin zrzekają się głosu (hałas). Zaczyna mówić *Wietyzinin*. Komisarz oblicza obecnych, przyczem okazuje się, iż niema kompletu.

Posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z d. 8 maja.

Petersburg, 8 maja.—Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 2 m. 14. Prezyduje Poznańskij. Po odczytaniu wniesionych przez rząd projektów prawa, postawiony zostaje wniosek posłania depeszy do sejmu finlandzkiego.

Wniosek zostaje przyjęty przy oklaskach większością wszystkich przeciwko prawicy, która oświadcza, że protestuje nie przeciwko powitaniu samemu, a przeciwko jego zredagowaniu.

Duma przyjmuje popierany przez Bakunina wniosek przyjęcia niektórych paragrafów regulaminu o specyalnych organach ustroju wewnętrznego Dumy Państwowej, mówiących o wybraniu komitetu gospodarczego z 3-ch delegatów, którzyby się zajął działami: gospodarczym, lekarskim, zdrowotnym, kasowym i buchalteryjnym.

Na porządku dziennym jest referat komisyi regulaminowej w sprawie projektu art. 4-go i 5-go.

Makłakow szczegółowo motywuje, że wnoszone przez komisyę paragrafy regulaminu mają na celu przedewszystkiem ograniczenie niepotrzebnych dyskusyi, ułatwienie i uporządkowanie pracy prawodawczej Dumy. Pracowitość Dumy będzie najlepszym jej atutem w oczach narodu. Komisya, która się obeznała z mnóstwem spraw nierozstrzygniętych w Dumie, wzięła sobie najwidoczniej za hasło: bronić Dumę od jej własnego krasomówstwa. Rozpoczyna się dyskusya, w której udział biorą: *Parczewski, Krupieńskij, Bieriezin, Kiesewetter, Demianow, Mandelberg, Mirskij, Kapustin, Rodiczew i Sinadino*. Zdania zostają podzielone. Niektórzy z posłów widzą w omawianych paragr. 53 i 60-tym niezbędną gilotynę niepotrzebnych debatów, świadomie przez Dumę stosowaną.

Inni upatrują w tych artykułach ograniczenie praw mniejszości.

Makłakow broni paragrafu 56-go, wywołującego najwięcej zarzutów ze strony prawicy i soc.-rewolucyonistów; dowodzi on, że niema tu żadnych ograniczeń praw mniejszości. Duma jednogłośnie przyjmuje paragrafy 53 i 60. Oprócz paragrafu 56-go, przyjętego większością 200 głosów przeciwko 124 (przeciwko głosowali eserzy, socyaliści ludowi, Koło polskie i większość prawicy) po długich debatach Duma przyjmuje w redakcyi komisyi paragrar. 61 i 73-ci, określające porządek prowadzenia spraw prawodawczych. Przyjęte również zostają art. 74 i 80-ty, określające porządek prowadzenia spraw na zasadzie interpelacyi, o urlopach posłów, o pociąganiu ich do odpowiedzialności. Przyjęte zostają poprawki Demianowa i Szyrskiego, odrzucona natemiast poprawka Madelberga. Zostaje postanowionem, że w sprawie skierowywania interpelacyi może być wygłoszona tylko jedna mowa *za* i jedna *przeciwko*; w razie wygłoszenia mowy przeciwko, jeszcze jedną mowę może mieć autor interpelacyi. Paragrafy 81 i 89-y, określające porządek naznaczania i otwierania posiedzeń, ogłaszania przerw i zamykania obrad, przyjęte zostają bez dyskusyi.

Na wniosek komisyi rozpatrywanie regulaminu zostaje odłożone. Posiedzenie skończyło się o godz. 5 m. 52. Następne odbędzie się 10 maja; porządek dzienny—dalsze rozpatrzenie regulaminu i dyskusya w kwestyi rolnej.

Petersburg, 9 maja. — Komisya agrarna pod przewodnictwem Kutlera decydowała, czy zasada wywłaszczenia winna być wszędzie obowiązującą. Wysłuchano przemówień kadetów i trudowików. Posłowie prawicy dowodzili, że kwestya ta nie może być obecnie decydowaną z powodu braku danych statystycznych, na których jedynie może być opartą uchwała. Lewica podaje wniosek o przerwaniu dyskusyi. Wniosek przyjęto większością 45 przeciw 15. Polacy i prawica opuszczają posiedzenie. Podczas ich nieobecności przyjęto zasadę obowiązującego wszędzie wywłaszczenia przymusowego. Posłowie, którzy opuścili zebranie, mają zaskarżyć na plenarnem posiedzeniu Dumy komisyę i przewodniczącego jej za niedopuszczenie ich do wypowiedzenia swej opinii w tak ważnej i zasadniczej sprawie.

Odpowiadać w Dumie na interpelacyę w sprawie czynności ekspedycyi karnej we wsi Lauchuty pow. ozurgeckiego będzie bar. Nolde, jako zastępca namiestnika kaukaskiego przy wyższych instytucyach państwowych.

Wczoraj na posiedzeniu rady ministrów zatwierdzono projekty praw, które mają być przedłożone Dumie państwowej: ministra sprawiedliwości o powiększeniu pensyi urzędników sądowych, na co potrzebny będzie kredyt 4,969,975 rubli rocznie: wniosek ministra marynarki o obstalowaniu w Anglii opału na rok bieżący dla fabryk i portów baltyckich; ministra skarbu — o zatwierdzeniu ustawy Banku dyskontowo-pożyczkowego w Persyi.

Petersburg, 8 maja. — Parlamentarna komisya finansowa wypowiedziała się za przyjęciem rządowych projektów praw o oddaniu podatku od ładunków przewozowych na korzyść Niżniego Nowogrodu i jarmarku niżnie-nowogrodzkiego, o określeniu na bieżące trzechlecie minimum części podatków gruntowych, jaka ma być oddawana na rzecz kas ziemskich, wreszcie o cenach normalnych dla operacyi budowlanych dróg wodnych i bitych,

Petersburg, 8 maja.—Komisya parlamentarna do spraw wolności sumienia uznała, iż stowarzyszenia religijne mogą być tworzone zarówno na drodze prawodawczej, jak i administracyjnej.

Petersburg, 8 maja.—Agrarna komisya parlamentarna wypowiedziała się za pozostawieniem prawa z d. 21 listopada 1900 r. o zezwoleniu właścicielom ziem majoratowych i lennych majątków poduchownych, na wywłaszczanie działów należących do włościan.

Petersburg, 8 maja. — Sędzia śledczy dokonał powtórnie rewizyi w mieszkaniu posła Ozola. Przy rewizyi był obecny poseł Gerys. Między innymi dokumentami znaleziono listy hektografowane do wyborców, wyjaśniające pogląd frakcyi soc.-dem. na deklaracyę rządową, na kwestyę agrarną i budżetową.

Tomsk, 9 maja.—Na posłów do Dumy państwowej obrani 3-ej konst.-demokr.: włościanin Miagkij, profesor Rozin i adwokat Wołogodskij. Wybór 3-ch pozostałych posłów odbędzie się dnia 10 maja.

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 7-go maja.

Petersburg, 7 maja. — O godzinie 9 i pół wieczorem odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie Rady państwa pod przewodnictwem wice-prezesa Gołubiewa. Po wysłuchaniu przez Radę państwa przeczytanego już raz w Dumie przez prezesa ministrów komunikatu urzędowego, przewodniczący wygłosił następującą mowę. Wszyscy oburzeni jesteśmy przejawami walki politycznej, ekonomicznej i klasowej, prowadzonej za pomocą zabójstw, grabieży, zamachów, podburzania młodzieży i wojska do buntów oraz wszelkich innych zbrodniczych gwałtów. Obecnie zaś dowiadujemy się, że utworzone zostało stowarzyszenie, dążące przemocą do zmiany ustroju państwowego, zamierzające dopuścić się zamachów zbrodniczych na osobę przedstawiciela władzy wykonawczej, na członka rodziny Cesarskiej, a nawet na świętą osobę Najjaśniejszego Pana. Będę wiernym wyrazicielem uczuć, ożywiających Radę, jeżeli powiem, że zamierzane zbrodnie wywołują oburzenie głębokie i że jesteśmy przejęci bezbrzeżną radością, iż czyny te zbrodnicze zostały uniemożliwione, że zbrodniarze nie zdołali nawet przybliżyć się do świętej osoby Monarchy. Niechaj zawsze Najjaśniejszy Pan pozostaje pod opieką Najwyższego i niechaj przez długie lata trwa panowanie Jego rządów dla szczęścia drogiej Rosyi.

Mowy przewodniczącego członkowie Rady wysłuchali stojąc; poczem wznieśli jednozgodnie okrzyk „hura", który zmieszał się z hymnem narodowym, odśpiewanym przez wszystkich obecnych.

Przewodniczący proponuje Radzie państwa wypowiedzenie się w kwestyi wysłania do Najjaśniejszego Pana najpoddańszego telegramu, będącego odbiciem uczuć Rady.

Ogłoszna zostaje przerwa dla opracowania projektu telegramu.

Po ponownem otwarciu posiedzenia, przewodniczący podaje do wiadomości o liście nadesłanym przez prezesa ministrów, w którym wyraża swoje ubolewanie, iż nie mógł być obecnym na posiedzeniu Rady, zwołanem z powodu tak nadzwyczajnego wypadku.

Manuchin odczytuje projekt telegramu do Najjaśniejszego Pana.

„Najjaśniejszy Panie! Rada państwa na nadzwyczajnem ogólnem zgromadzeniu, wysłuchawszy komunikatu urzędowego o zapobieżeniu wykonania nikczemnych zamiarów względem świętej osoby Waszej Cesarskiej Mości, oraz względem całego ustroju państwowego, składa Ci przepełniające nas uczucia nieograniczonej radości. Rada państwa do głębi jest oburzona rozmiarami szerzących się gwałtów i zbrodni, niecofających się nawet przed zamachem na najwyższego Przedstawiciela honoru i potęgi Rosyi. Niechaj Najwyższy na długie lata zachowa pełnego poświęceń i szlachetnego odnowiciela drogiej naszej ojczyzny".

Projekt telegramu został przez Radę jednogłośnie przyjęty i niezwłocznie potem wysłany do Najjaśniejszego Pana.

Następnie zostaje odczytane podanie członka Rady państwa, Engelhardta o urlop, na co Rada udziela swego pozwolenia.

Przewodniczący zawiadamia obecnych o wniesieniu do Rady projektu prawa o utworzeniu kancelaryi przy Dumie, przyczem nadmienia, że prezes Rady odesłał ten projekt do komisyi finansowej.

Posiedzenie zostało zamknięte o godzinie 11 minut 5.

Petersburg, 7 maja. — Rada miejska upoważniła prezydenta miasta do złożenia u stóp Najjaśniejszego Pana uczuć wiernopoddańczych Rady, oraz wyrażenia najwyższej radości z powodu ocalenia Najjaśniejszego Pana od grożącego Mu niebezpieczeństwa.

Petersburg, 9 maja.—Na trzeciem posiedzeniu wszechrosyjskiego zjazdu październikowców przyjęto dwie uchwały: wprowadzenie do programu postulatu o walce z alkoholizmem i uchwałę, polecającą frakcyi parlamentarnej strzeżenie Dumy, szczególnie wobec niekonstytucyjnej taktyki lewicy, która to taktyka najostrzej się ujawniła w demonstracyjnej nieobecności lewicy na początku posiedzenia z dnia 7 maja.

Petersburg, 8 maja. — Na drugiem posiedzeniu zjazdu październikowców przewodniczył Guczkow, który oświadczył, że główną przeszkodą do wprowadzenia w Rosyi nowego ustroju stanowią akty terorystyczne. Następnie odczytano odpowiedź telegraficzną Najjaśniejszego Pana; obecni po wysłuchaniu jej stojąco wznieśli jednogłośne okrzyki „hura", poczem otwarto dyskusyę nad kwestyą rolną. Do składu delegacyi rosyjskiej, która weźmie udział w drugiej konferencyi pokojowej, wejdą pełnomocnicy: Nelidow, prof. Martens i Czarykow, ambasador rosyjski w Haadze. W charakterze delegatów technicznych pojadą: ambasador w Brazylii, Prozow, agent wojskowy z Londynu, Jermołow; z Berlina Michelson, agent marynarki z Londynu Behr i prof. pułkownik Owczynnikow.

Petersburg, 8 maja. — Najwyżej zatwierdzony został wniosek rady ministrów o dołączeniu do opracowanego przez senat finlandzki projektu nowych przepisów o zarządzie finlandzkich kolei państwowych, oraz paragrafów, omawiających normy, przestrzegające łączność lokomocyjną pomiędzy siecią kolei finlandzkich, a rosyjskiemi drogami żelaznemi. Paragrafy te są wyłożone w obowiązujących instrukcyach zarządu finlandzkich kolei państwowych z dnia 22 kwietnia 1903 roku. Łącznie z powyższą kwestyą, rada ministrów zwróciła uwagę senatu finlandzkiego na przekroczenie przezeń Najwyżej zakreślonych mu granic władzy, jakiego dopuścił się uchwalając instrukcyę z dnia 15 listopada 1906 r. Komisya parlamentarna do spraw o nietykalności osobistej przyjęła projekt rządowy, unieważniający przepisy z dnia 3 kwietnia 1892 roku, o karach za potajemne nauczanie języka polskiego w guberniach kraju zachodniego i Królestwa Polskiego. Na posiedzeniach komisyi znajdował się wice-minister oświaty. Ta sama komisya wypowiedziała się za odrzuceniem projektu rządowego o przedłużeniu tymczasowego prawa z dnia 24 grudnia 1906 roku, w kwestyi pociągania do odpowiedzialności karnej osób, które mową lub drukiem chwalą czyny przestępne.

Żytomierz, 9 maja. — W nocy w czasie rewizyi w mieszkaniu Dawida Oksa, Mendla, Herszнera i Hersza Rabinowicza przy ul. Moskiewskiej okazali oni opór zbrojny. Podczas strzelaniny rannych 4-ch stójkowych i dwóch podoficerów żandarmeryi. Herszner zabity, ranny Rabinowicz zaaresztowany, Oks zbiegł. W mieszkaniu znaleziono 4 duże zapałowe bymby, rewolwer i druki nielegalne. Śledztwo w toku.

Zasław, 8 maja. — W nocy, z dnia 7 maja pożar zniszczył wieś. Zginęła dziewczyna i dwoje dzieci. Straty olbrzymie.

Berdyczów, 8 maja. — Wczoraj w nocy zarządzono szereg rewizyi. Aresztowano 10 uzbrojonych rabusiów.

Astrachań, 8 maja.—W hordzie kirgiskiej wybrano na posła do Dumy ex-posła pierwszej Dumy Bachtigireja Kołumanowa, prawnika-kadeta.

Riazań, 8 maja. — W seminaryum wybuchły rozruchy. Do gmachu wprowadzono policyę.

Odesa, 8 maja. — W pobliżu kościoła, w którym znajdowały się zwłoki zabitego wybuchem bomby rewirowego Sarakiewicza, rozległy się dwa strzały. Wśród publiczności, podążającej za konduktem zabitego wybuchem bomby komisarza policyjnego Panasika, powstała panika; kobiety mdlały. Przypuszczając, że strzelano z hotelu „Anglia" przy ul. Ekateryninskiej, grupa młodzieży zaczęła strzelać z tłumu do hotelu. Nikt nie ucierpiał. Na przyległych ulicach pozamykano sklepy. Dzielnicę otoczono wojskiem. W wielu mieszkaniach zarządzono rewizye.

Odesa, 8 maja. — Okazało się, że w dokonanym zamachu przyjmowało udział trzech ludzi, w tej liczbie jedna kobieta. Podczas wybuchu, jeden z nich zaczął strzelać do policyantów. Policyanci odpowiedzieli strzałami i zranili lekko młodzieńca, który rzucił bombę i który nazwał się włościaninem Czerkowym. Drugi napastnik zatrzymany: kobieta zniknęła. Oprócz tego aresztowano trzy osoby, podejrzane o udział w zamachu.

Dźwińsk, 8 maja. — W mieszkaniu urzędnika fabrycznego Gurewicza wykryto drukarnię es-erów. Znaleziono czcionki żydowskie i rosyjskie, proklamacye, zatytułowane: „1 maja", „do całego narodu rosyjskiego" i „do żołnierzy". Dwie osoby zaaresztowano.

Petersburg, 8 maja. — Wyjechał do Moskwy inżynier francuski, Paweł Pleneau, wydelegowany przez rząd francuski do gub. jenisejskiej, dorzecza Leny i okręgu zabajkalskiego, w celach naukowych.

Petersburg, 8 maja. — W obecności licznej publiczności 12 zbrojnych napadło na skład fabryczny Korniłowów. Zabrali z kasy 700 rub. Jednego rabusia ujęto.

Petersburg, 8 maja.—Jedenastu zbrojnych, w tej liczbie jedna kobieta, dokonało napadu na mieszkanie „artielszczyka" Kniaziewa, na Wasiliewskim Ostrowie. Rabunek się nie udał. Rabusie zbiegli odstrzeliwając się. Przy pościgu raniono niebezpiecznie stójkowego Griekiewicza, a lekko Kryłowa. Ujęto ciężko rannego rabusia-robotnika.

Petersburg, 8 maja. — Przybyła do Petersburga szwedzka ekspedycya polarna. Na spotkanie na dworzec wyjechali: ambasador szwedzki, członkowie rady i minister oświaty; następnie ekspedycya ta będzie wydelegowana do kałmyckich stepów gub. astrachańskiej i do okręgu wojska dońskiego w celu opracowania podręczników szkolnych dla szkół kałmyckich.

Londyn, 9 maja. — „Daily News" pisze w sprawie zjazdu soc.-demokratów rosyjskich, że chociaż soc.-demokraci zamierzają zająć się wyłącznie poważnemi naradami, nie potrafili oni ujść uwagi mętów ludności, zamieszkującej przyległą do lokalu konferencyi dzielnicy. Już czas zaprotestować przeciw wstrętnym scenom odbywającym się co nocy w pobliżu zgromadzeń soc.-demokratów. Zapewne kwestya ta zostanie wszczętą w parlamencie przez Randala i Kremera.

Barcelona, 9 maja. — Spłonął cyrk, w którym odbywały się walki byków.

Hamburg, 9 maja. — W Altonie odbyło się zebranie, w którem uczestniczyło 500 zorganizowanych marynarzy z Alton i Hamburga. Jednogłośnie uchwalono ogłosić natychmiast strajk.

Johannesburg, 8 maja. — „Rand Mail" donosi, iż na zebraniu delegatów robotników z 27 kopalń złota postanowiono zwrócić się do wszystkich robotników, pracujących w kopalniach, należących do syndykatów, z propozycyą rozpoczęcia strajku od dn. 9 maja. Zebranie zrobiło wyjątek jedynie dla kopalń robinzonowskich.

Paryż, 8 maja. — W szpitalu Cochen'a leczy się anarchista rosyjski, Petrow, który raniony został w mieszkaniu swego krewnego, Slepnera, podczas eksplozyi naboju karabinowego. Nabój ten był użyty do skonstruowania maszyny piekielnej. W mieszkaniu Slepnera policya zaaresztowała niejakiego Borkowa. Wydano rozkaz uwięzienia Slepnera, który miał uciec do Genewy; policya jednak jest zdania, że ukrywa się on w Paryżu u jednego ze swych towarzyszów. Elektrotechnik Petrow mieszka w Paryżu od 2 1/2 miesięcy. Zaaresztowano także jego dwóch przyjaciół, Karpienkę i Selezniewa; Karpenko nie posiada stałego zajęcia. Selezniew jest wolnym słuchaczem. Wszyscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Lagor, 8 maja. — Aresztowano redaktora gazety miejscowej „Indya", którego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za szerzenie niechęci i podburzanie wojsk tubylczych do rokoszu. Władze nie zgodziły się na wypuszczenie go za kaucyą.

Londyn, 8 maja. — Z Lenkau donoszą do „Standard'u", że stojący tam pułk indyjskich wojsk miejscowych został rozpuszczony, rozruchy bowiem, wynikłe w Pendżabie, ogarnęły także plemię Umbału.

Tiantsin, 8 maja. — Na komorze skonfiskowano 8,000 karabinów i 30,000 nabojów, które sprowadzała jedna z tutejszych firm na koszt rewolucyonistów.

Paryż, 8 maja. — Według informacyi ministerstwa marynarki, krążownik „Chancy" 8 maja zrana osiadł z powodu mgły na mieliźnie w pobliżu wyspy Ballarda. Nikt z załogi nie zginął. Prawdopodobnie statek będzie można uratować.

ECHA ZE ŚWIATA.

Z zaboru pruskiego. Niedawno zmarł w Poznaniu były poseł i wybitny obywatel Robert Jaeckel, Niemiec, lecz jeden z tych Niemców „starej daty", którzy uważali jeszcze Polaków za równouprawnionych obywateli i szanowali ich prawa i uczucia narodowe. To też w jego pogrzebie wzięło udział liczne grono posłów i obywatelstwa polskiego, a na trumnie złożono wieniec z napisem: „szlachetnemu przyjacielowi Polaków".

Nowy sensacyjny proces amerykański. W Boise, w stanie Idaho, rozpoczął się d. 9-go b. m. proces przeciw trzem członkom socyalistycznego Związku robotników górniczych, oskarżonym o zamordowanie b. gubernatora Steunberga, który przeciw machinacyom Związku zawsze ostro występował. W obawie, że należący do Związku górnicy mogą dopuścić się awantur, rozmieszczono w pobliżu gmachu sądowego dwa szwadrony konnicy, które dopiero co powróciły z Filipin, pułk milicyi zaś patroluje nieustannie po ulicach miasta. Członkowie ławy przysięgłych otrzymali listy, grożące im śmiercią w razie, gdyby morderców uznali za winnych. Stacyi kolejowej pilnuje policya tajna, zachodzi bowiem obawa, że górnicy będą usiłowali przemycić do miasta morderców obcych. Również powołani do sprawy świadkowie znajdują się stale pod opieką.

Śmierć z radości. W Paryżu zmarł nagle szewc, Fermet, biedak, melancholik, wyśmiewany często przez sąsiadów z pasażu Rouelle. Powodem śmierci była niespodziewana wieść o spadku, który mu w kwocie 40,000 fr. zostawiła ciotka.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreznа) Nr, 9 róg Puszkińskiej.